

Kot MundeK na tropie sezon 4 odcinek 5

Autorzy

Filip Koszlaga i Maciej Sztaberek

SCENA I
(BRUNO, LUIZA, RATLER, TAJEMNICZA DAMA)

(dźwięk jadącego, a następnie parkującego samochodu)

BRUNO
To co, gotowa?

LUIZA
Tak. Pójdzie jak z płatką, zobaczysz.

BRUNO
Oby... Bierzmy obrazy i ruszamy.

(słysząc dźwięk otwieranych i zamykanych drzwi auta, a potem otwieranie bagażnika i wyciąganie obrazów)

BRUNO
Potrzymaj. Ja wyciągnę resztę.

LUIZA
Jasne. (stęknienie) Rany, są cięższe niż myślałam.

BRUNO
Dobra, mam.
(dźwięk zamykania bagażnika)

Chodźmy.

(Kroki bohaterów, otwieranie starych, skrzypiących drzwi, zapalanie latarek. Dalsze kroki po ciemnym korytarzu - kroki niosą się echem)

LUIZA
Muszę przyznać - to miejsce przyprawia mnie o ciarki na plecach.

BRUNO
Nooo... Choć kiedyś to podobno była jedna z najpiękniejszych pływalni w Łodzi.

LUIZA
To musiało być bardzo dawno temu...
W takie miejsca to teraz chyba tylko szczury się zapuszczają.

RATLER
Masz absolutną rację.

LUIZA

Ach!

RATLER

Tak, szczury lubią takie miejsca. Ciemne, wilgotne i pełne zakamarków.

BRUNO

Kim jesteś?

RATLER

Hmmm... To dobre pytanie. Powiedzmy, że jestem kimś, kto ma dostarczyć bezpiecznie obrazy i was przed oblicze waszego zleceniodawcy.

BRUNO

A kim on właściwie jest?

RATLER

(znaczące chrząknięcie Ratlera)

Ona. (pauza)

LUIZA

Ha!

RATLER

Ale wszystko w swoim czasie. (pauza) Witamy w naszych skromnych progach. Szefowa już was oczekuje. Za mną proszę.

(słysząc kroki po korytarzu, otwieranie kolejnych drzwi)

RATLER

Hej, ślicznotko, wyglądasz mi jakoś znajomo? Czy myśmy się już gdzieś nie spotkali?

LUIZA

(chłodno, lekko speszona)

Nie wydaje mi się. Pamiętałabym. (z odrazą) Kogoś takiego jak ty nie da się zapomnieć...

RATLER

Tak... Tego uroczego pyszczka się nie zapomina... (pauza) Jesteśmy!

(otwieranie ciężkich, starych drzwi)

RATLER

(z przesadną, ironiczną kurtuazją)
Zapraszam do środka!

(echo zmienia się na takie, które oddaje dużą przestrzeń hali w jakiej się znajdują oraz słyszeć dźwięk wody)

LUIZA

Ten basen jest naprawdę olbrzymi. Kiedyś musiały przewijać się przez to miejsce tłumy.

RATLER

Tak, na szczęście dziś ich tu nie ma, więc możemy spokojnie dobić targu... Obrazy oprzyjcie o tamtą ścianę.

(dźwięk kroków po mokrej posadzce i odkładania obrazów)

BRUNO

Powiesz mi w końcu, gdzie jest twoja szefowa? Chciałbym z nią zamienić kilka słów.

TAJEMNICZA DAMA

Proszę, proszę, jaki niecierpliwy.

BRUNO

Kto to powiedział?

LUIZA

(mówi do Bruna spanikowanym głosem)
Bruno?! Widzisz ją?!

TAJEMNICZA DAMA

(dźwięk wody, lekkie pluski, ciche dźwięki macek)

Spokojnie, wszystko w swoim czasie. Nadmierna ciekawość nie zawsze popłaca. Jak mówi mądrość ludowa, ciekawość to pierwszy stopień do piekła... A przecież tu jest tak przyjemnie... Nie psujmy tego.

SCENA II

(FLORKA, MUNDEK)

(słyszeć dźwięk jadącego Tygrysari, bohaterowie rozmawiają w środku)

FLORKA

Mundek, spójrz, zatrzymali się. Może pojechali komuś opchnąć te obrazy. Dobrze, że udało ci się przyczepić ten nadajnik do ich samochodu.

MUNDEK

Masz rację. Dobra, teraz powiększ mapę. (pauza) GPS pokazuje, że zatrzymali się przy ulicy Moniuszki. Naprzeciwko Mediateki MEMO i Wydziału Kultury Urzędu Miasta Łodzi... Czekaj, przecież oni stanęli przed budynkiem starej pływalni YMCA.

FLORKA

Tak! Pośpieszmy się. Musimy ich dorwać podczas wymiany. Złapiemy ich i ich tajemniczego zleceniodawcę na gorącym uczynku.

SCENA III

(BRUNO, LUIZA, TAJEMNICZA DAMA, RATLER, SZCZUR WACEK)

TAJEMNICZA DAMA

Ratler! Wiesz, co robić. Raz, raz!

(słysząc klaskanie mackami)

RATLER

Tak jest, Pani. Chłopaki, do dzieła!

(słysząc skrobienie szczurzych pazurów, zdejmowanie ram - słysząc dźwięki przez cały czas)

BRUNO

Hej, hej, co wy wyprawiacie?! Po co zdejmujecie te ramy?! Jeszcze je zniszczycie!

RATLER

Sprawdź z drugiej strony.

LUIZA

Ejj, słyszeliście?! Przestańcie, bo je zniszczycie!

RATLER

Na waszym miejscu nie przejmowałbym się takimi błahostkami, moje gołąbeczki. Te, Wacek, nie zapomnij dokładnie obejrzeć tej ramy! Jeśli przeoczysz cokolwiek, to wiesz, gdzie skończysz...

WACEK

(spanikowanym głosem)

To nie będzie konieczne, szefie! Będę spostrzegawczy niczym ten... sokół!

RATLER

No, ja myślę!

(pauza w dialogu, słysząc krzątanie szczurów przy przeszukiwaniu obrazów)

TAJEMNICZA DAMA

I jak? Macie coś?

RATLER

Niestety, nic tu nie ma...

TAJEMNICZA DAMA

No cóż, dawno nikt mnie tak nie rozczarował...

SCENA IV

(MUNDEK, FLORKA, DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI)

(dźwięki parkującego Tygrysari)

MUNDEK

Jesteśmy na miejscu. Patrz, tam stoi ich samochód.

FLORKA

Trzeba wezwać wsparcie.

(Florka uruchamia radio)

Dyspozytor, odbiór. Potrzebne wsparcie przy ul. Moniuszki 4A. To pływalnia YMCA.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

(skrzeczy)

Odbiór. Przyjąłem, Florka. Co macie?

FLORKA

Zlokalizowaliśmy podejrzanych, którzy dokonali kradzieży obrazów. Prawdopodobnie chcą je komuś sprzedać. Nie możemy czekać. Razem z Mundkiem wchodzimy do środka. Pośpieszcie się!

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

Jasna sprawa, bądźcie ostrożni. Już wysyłam wsparcie. Bez odbioru!

(wyłączanie radia)

MUNDEK

Chodźmy!

(dźwięk wysiadania z samochodu)

SCENA V
BRUNO, LUIZA, TAJEMNICZA DAMA

BRUNO

Nie wiem, o jakim rozczarowaniu Pani mówi... Zrobiliśmy wszystko zgodnie z ustaleniami. Cztery obrazy zostały dostarczone w nienaruszonym stanie. A to te szczury je zniszczyły.

TAJEMNICZA DAMA

Owszem, zrobiły to na moje polecenie.

LUIZA

Ale po co? Chyba nie po to je kradliśmy, żebyście je teraz niszczyli?

BRUNO

Luiza, daj spokój. Mogą z nimi zrobić co chcą, o ile wywiążą się z umowy i nam zapłacą.

TAJEMNICZA DAMA

Nie zwykłam płacić za nieprawidłowo wykonaną robotę.

SCENA VI
(SZCZUR 1, SZCZUR 2, MUNDEK, FLORKA)
(z oddali słychać gadające szczury)

SZCZUR 1

Widziałeś jak szybko wczoraj wciąły tę karmę?

SZCZUR 2

Taa, 18 sekund i nic z tego nie zostało... Nie chciałbym dzielić z nimi akwarium...

MUNDEK

(szeptem)

To co? Ty bierzesz lewego, a ja prawego?

FLORKA

(szeptem)

Pewnie. Do dzieła.

(mikrofon prezentuje perspektywę szczurów)

SZCZUR 1

A widziałeś, jakie te piranie mają wielkie zęby?

SZCZUR 2

Noo, dobrze, że szef nas przydzielił do pilnowania tych drzwi. Wiadomo, że i tak tu nikt nie przyjdzie, więc nie mamy czego spać.

SZCZUR 1

Taaa... Nie to, co nasze szczurze ziomki na basenie, oni to na pewno...

(słysząc dwa strzały usypiające, **jęki i westchnienia zasypiających szczurów**)

MUNDEK

Słodkich snów, kolego!

FLORKA

Wyśpi to on się za kratami.

(dźwięki zakuwania w kajdanki)

MUNDEK

Ta... (chwila pauzy) Zobacz, ile tu zaworów... To musi być maszynownia basenowa. W każdym razie tych tutaj mamy z głowy. **Ale** musimy ruszać dalej. Pytanie, którą drogą idziemy? Tym korytarzem czy schodami na górę?

FLORKA

Musimy się rozdzielić. Ja wezmę korytarz, a ty sprawdź górę.

MUNDEK

No nie wiem... To się może źle skończyć...

FLORKA

Zaufaj mi. To duży budynek. Inaczej możemy nie zdążyć ich złapać... A poza tym i tak zaraz będą tu posiłki.

MUNDEK

No dobra... Ale uważaj na siebie. I pamiętaj, Florka, żadnych solowych popisów. Nie wkraczamy, póki nie przybędą posiłki.

FLORKA

(ironicznie)

I kto to mówi... Ale ok, Mundek, będę czekać na wsparcie.

SCENA VII

(BRUNO, TAJEMNICZA DAMA, MUNDEK, LUIZA, OŚMIORNICA, RATLER,
FLORKA, SZCZURY, ARTUR, BENIOR)

(mikrofon z perspektywy Mundka, głosy słysząc z dołu, z oddali)

BRUNO

Przepraszam, moment! Zlecono nam kradzież kolekcji obrazów, które dostarczyliśmy.
Nie wiem zatem, do czego pani zmierza...

TAJEMNICZA DAMA

Otóż, jestem zdania, iż w tym fachu też panują pewne zasady. A najważniejsza z nich brzmi - nie gryź ręki, która cię karmi. Śledziłam pańskie poczynania od dawna i zawsze uważałam pana za przestępcę z zasadami, który uczciwie traktuje swoich zleceniodawców. Ale najwyraźniej to już przeszłość...

MUNDEK

(w myślach)

Kiedy dostałem się na górę, z każdym krokiem słyszałem coraz lepiej. Byłem coraz bliżej i bliżej. Podszedłem do otwartych drzwi i zajrzałem do środka. Prowadziły na balkon nad ogromnym basenem. Doczołgałem się do krawędzi balkonu i wyjrzałem!

(z ekscytacją w myślach)

Mam ich! Stoją na dole przed wielkim basenem. To na bank Bruno i Luiza. Ale co z nimi robi Ratler? Zbliża się w ich stronę, a wraz z nim grupa jakichś szczurów. Zaraz, zaraz... Oni chyba ich otaczają. O co tu chodzi?

(z perspektywy Bruna)

BRUNO

(lekko przejętym głosem, ale dyplomatycznie próbuje się wytłumaczyć)

Myślę, że doszło tu do jakiegoś nieporozumienia. Zarówno panią, jak i nas sprowadzają tu wyłącznie interesy. Nie mamy w zwyczaju okradać klientów, a zwłaszcza tych, którzy hojnie płacą. Szkoda naszego czasu na takie dyskusje. Zapewniam, zapewniam, że we wskazanych przez panią miejscach nie znaleźliśmy niczego poza tymi obrazami. Lepiej będzie dla nas wszystkich, jeśli spokojnie się rozliczymy i każdy pójdzie w swoją stronę.

TAJEMNICZA DAMA

Dla nas powiadasz? Śmiem twierdzić, że z tą informacją, którą, jak miemam, znaleźliście w obrazie, będzie to korzystne wyłącznie dla was. Najzabawniejsze jest jednak to, że nawet nie zdajecie sobie sprawy, do jakiego skarbu ta informacja prowadzi. I mogę wam obiecać, że już się tego nie dowiecie! (psychodeliczny śmiech ośmiornicy)

BRUNO

(próbuje maskować swój stres, niepokój)
Naprawdę nie wiem, o czym Pani mówi...

TAJEMNICZA DAMA

Ależ doskonale wiesz... (pauza) Ta sytuacja coś mi przypomina... Miałeś kiedyś kogoś dla kogo zrobiłbyś wszystko?

BRUNO

Powiedzmy... A do czego pani zmierza?

TAJEMNICZA DAMA

Był rekinem. Wołaliśmy na niego Bill. To dopiero był ancymon. *(rozmarzonym głosem)* Razem mogliśmy konie kraść. I rzeczywiście tak było. Moje długie ramiona i jego ostre jak brzytwy zęby były niezwykłe. Tak... To były czasy...

Bystry, inteligentny, zabawny, a do tego prawdziwy, zimny drań... *(to zdanie ze smutkiem)* Łamał serca zawodowo... Mieliśmy zrobić ten jeden ostatni skok, a potem pławić się w luksusach do końca życia.

BRUNO

(ironicznie)

I co, coś nie pykło?

TAJEMNICZA DAMA

Żebyś wiedział... *(chłodnym głosem, ze smutkiem)* Nie pykło.

BRUNO

I pewnie jego złodziejska przygoda skończyła się podczas napadu...?

TAJEMNICZA DAMA

Można tak powiedzieć... Powiedzmy, że jeden gość wszedł w posiadanie perły, która nie należała do niego. Taka okazja w życiu gangstera trafia się tylko raz. W końcu nie ma to jak okraść złodzieja. *(ze śmiechem)* Przecież nie zadzwoni po policję... *(z mrugnięciem oka)* Zresztą już ty coś o tym wiesz.

BRUNO

(słysząc przełknięcie śliny i chrząknięcie BRUNA)

Ciekawa teoria... Chociaż pachnie mi to hipokryzją... Sugerujesz, że ja cię chcę okraść, a sama próbowałaś okraść złodzieja.

TAJEMNICZA DAMA

Wiesz... Jak już coś robisz, to rób to dobrze...

BRUNO

Nie rozumiem...

TAJEMNICZA DAMA

Za chwilę na pewno zrozumiesz. Dopracowaliśmy nasz skok w najdrobniejszych szczegółach. Weszliśmy do jego rezydencji, otworzyliśmy sejf i... była tam. Najśliczniejsza perła, jaką kiedykolwiek widziałam. A sporo ich widziałam. Zabraliśmy ją i ruszyliśmy do wyjścia.

Wszystko szło zgodnie z planem do momentu, gdy okazało się, że właściciel perły wcale nie jest typowym nieuczciwym bogaczem, tylko śmiertelnie niebezpiecznym bosem gangu orek. Pościg był morderczy.

Rzucili się na nas ze wszystkich stron. Postanowiliśmy zgubić ich w podwodnych jaskiniach. Udało nam się... Prawie...

Większość z nich nie zdołała się przecisnąć. Ja już byłam prawie u wylotu, kiedy moją mackę przycisnęła skała. Niestety, utknęłam.

Jedna z orek była coraz bliżej. Bill krzyknął do mnie, żebym podała mu perłę, bo bez niej będzie mi łatwiej się wydostać. Podałam mu ją. Chciałam żeby mi pomógł i mnie wyciągnął.

Bill zobaczył orkę, która była tuż za mną. Spojrzał na mnie... po czym odwrócił się i odpłynął.

BRUNO

No cóż, przykro mi. Ale tak to już jest. W naszym fachu nikomu nie można ufać.

TAJEMNICZA DAMA

Istotnie. To była cenna lekcja. Wtedy też nauczyłam się, jak postępować z tymi, którzy zawiedli moje zaufanie. Bill oczywiście uciekł. Zniknął bez śladu, jakby zapadł się pod wodę. Sądził, że uciekł wystarczająco daleko. Ale nie wiedział, że moje MACKI sięgają... JESZCZE DALEJ!!!

LUIZA

(przerażonym głosem, ze ściśniętym gardłem)
Aaaa, co jest?! Puść mnie! Puść! Natychmiast!

BRUNO

(głos jakby się szarpał)
Postaw nas na ziemi!

OŚMIORNICA

Hahaha, głupcy, a mogliście być bardzo bogaci...

MUNDEK

Nie wierzę... To ona! Legendarna ośmiornica!

BRUNO

(jakby się zrobił błąd, głos przerażony, ale opanowany)

A więc to prawda... Ty... naprawdę istniejesz... Zobaczysz... Nie ujdzie ci...

(dalsza część wypowiedzi nie zrozumiała, bo Bruno zostaje zakneblowany maską)

OŚMIORNICA

Hahaha, istnieję i mam się BARDZO dobrze, w przeciwieństwie do was.

SZCZURY

Hahahahah!

RATLER

Hahaha! Szefowa to jak coś powie to normalnie sierść szarzeje. Hahaha!

(dźwięk coraz silniejszego zaciskania się macek)

OŚMIORNICA

Zapytacie jak skończył Bill?

No cóż... Znalazłam go. Był przerażony i taki miły... Mówił, że wszystko będzie jak dawniej. A ja chciałam mu wierzyć... Obiecał, że zdradzi mi pewien sekret na temat skarbu. Przez wzgląd na stare czasy, postanowiłam być wspaniałomyślna i zgodziłam się. Bill zdradził mi, że za jednym z obrazów Strzebińskiego ukryto wskazówkę prowadzącą do wyjątkowego skarbu.

RATLER

(ze śmiechem i niedowierzaniem)

I co, i co, puściłaś go, pani?

OŚMIORNICA

(ze śmiechem)

Cóż, po prostu spełniłam jego życzenie. Zapadł się pod wodę i zniknął... A ja przejęłam bogactwa, jakie zgarnął po sprzedaży perły i przystąpiłam do poszukiwania kolekcji Pejzaż Łódzki. I tu pojawiacie się wy...

RATLER

(ze śmiechem, podlizując się ośmiornicy)

Trzeba mieć doprawdy szczurzy mózdzek, żeby zdrzeć z legendarną ośmiornicą.

OŚMIORNICA

Ależ nie martwcie się. Skoro jesteście tacy lojalni wobec swoich klientów, to z pewnością nie będziecie mieć nic przeciwko temu, żebyśmy was przeszukali?

BRUNO I LUIZA

(próbują krzyczeć zakneblowani, w trakcie zmiana na perspektywę Mundka)
Mmmmmmmmmmm!

OŚMIORNICA

Tak myślałam. Ratler, do roboty!

RATLER

(uniżonym głosem)
Tak jest, Pani.

MUNDEK

O cholibka! Robi się gorąco. Gdzie to przekłute wsparcie?!
(z perspektywy Ratlera, słysząc dźwięk rozpinania torebki Luizy)

RATLER

(w trakcie wyciągania kolejnych przedmiotów słysząc szelest i upadanie na ziemię
rzucanych fantów)

Przecież to istna czarna dziura! (pauza) Ooo, zegarek, pierścionki, bransoletka i
scyzoryk. Toż to normalnie dzień szczura!

OŚMIORNICA

Ratler! Zostaw te śmieci i skup się na robocie!

RATLER

Tak, tak, Pani, oczywiście!

RATLER

A ciekawe, co skrywają twoje przepastne kieszenie, kowboju? Zaczniemy od prawej.
(dźwięki grzebania w kieszeniach)

BRUNO

Mmmmmmmmmmm!

RATLER

Sprawdźmy jeszcze lewą.

(słysząc szelest kartki)

Proszę, proszę... Co my tu mamy? (pauza) Pani, chyba znalazłem twą zgubę.

OŚMIORNICA

Doskonale. Daj mi ją.

RATLER

Oczywiście, pani. Proszę.

(słysząc rozwijanie kartki)

BRUNO i LUIZA

(próbują się wyszarpnąć z uścisku ośmiornicy)
Mmmmmmmmmmm!

OŚMIORNICA

A więc wyszło szydło z worka. Jak to szło? "Nie mamy w zwyczaju okradać klientów"?

A cóż to jest, jak nie kradzież? Muszę stwierdzić, że od razu wiedziałam, że to wy zwinęliście ten papier. Ale nie przypuszczałam, że naprawdę będziecie tak głupi, aby zabrać go ze sobą... Muszę przyznać, że miałam o was nieco lepsze zdanie. Ale to? Cóż to za amatorszczyzna. Przypuszczam, że nawet nie wiecie, dlaczego ten kawałek kartki jest tak cenny.

BRUNO

(próbuję się wyszarpnąć z uścisku ośmiornicy)
Mmmmmmmmmmm!

OŚMIORNICA

Coś mówiłeś? Tak myślałam. No cóż, wychodzi na to, że wasza złodziejska przygoda się dziś skończy.

(westchnienie)

Moglibyśmy razem wiele osiągnąć. Ale niestety byliście zbyt chciwi, aby to dostrzec. No cóż, miło było was poznać...

BRUNO i LUIZA

(próbują się wyszarpnąć z uścisku ośmiornicy)
Mmmmmmmmmmm!

MUNDEK

To się źle skończy... (dźwięki klikania w telefon) Na jamnika wściekłego, nie ma zasięgu. Florka, gdzie jesteś...?

OŚMIORNICA

Dobra, koniec tych pogaduszek. (pauza) Nie wiem, jak wy, ale ja uwielbiam pływać.

BRUNO i LUIZA

(próbują się wyszarpnąć z uścisku ośmiornicy)
Mmmmmmmmmmm!

MUNDEK

O nieeee, zaraz wciągnie ich pod wodę...

(dźwięk wyważanych drzwi)

FLORKA

Łapy do góry! Zwierzopolicja! Jesteście aresztowani!

MUNDEK

(do siebie - z przejściem i zdenerwowaniem na Florkę)
Co ty wyprawiasz, Florka?!

OŚMIORNICA

(z wyższością)
Hahhah! Zwierzopolicja?

(słysząc śmiech SZCZURÓW)

FLORKA

Zgadza się. Puść ich! Natychmiast!

OŚMIORNICA

(ze śmiechem)
Kochana, czy ty serio chcesz mnie złapać w pojedynkę?

MUNDEK

Nie jest sama! Łapy do góry.

OŚMIORNICA

Jakie łapy? Łapy to mają takie sierściuchy, jak ty... Ja mam macki. Panowie, brać ich!

BRUNO i LUIZA

(próbują się wyszarpnąć z uścisku ośmiornicy)
Mmmmmmmmmmm!

(dźwięki wody, pluśnięcia - wciąga ich pod wodę)

MUNDEK

(do siebie)
Nieee! Zaraz ich utopii!

MUNDEK

Strzelaj w macki!

(strzały z pistoletów)

FLORKA

Próbuję...! Przecież próbuję!

OŚMIORNICA

Kociaki, takimi strzałkami to możecie co najwyżej szczura uśpić!

MUNDEK

(do siebie)

Ech..., dlaczego to nic nie daje?

FLORKA

(do siebie)

O nie! Szczury tu biegną!

(dźwięki bijatyki)

MUNDEK

Florka, osłaniam Cię!

(strzał z perspektywy Mundka)

Trafiony!

(strzał z perspektywy Mundka)

I kolejny uśpiony!

FLORKA

(dźwięki bicia się, kocie wrzaski Florki)

Hahah!

Załatwiony!

I Następny proszę!

OŚMIORNICA

Ech... zawsze wszystko muszę robić sama...

(dźwięk płynięcia ośmiornicy)

FLORKA

Hahah! Załatwieni! Teraz czas na ośmio...

MUNDEK

Uważaj Florka! Za tobą!

(uderzenie macką we Florkę)

FLORKA

(jęk)

Aaaa!

(dźwięk uderzania Florką o ścianę)

MUNDEK
(przerażony)
Nieeee!! Florka!!

OŚMIORNICA
(do siebie, na głos)
Mam Cię!
(pauza)
Pora na kąpiel!

MUNDEK
Zostaw ją!
(dźwięki strzałów w stronę w ośmiornicy - Mundek wystrzeliwuje cały magazynek)
Nieee, skończyły mi się naboje usypiające!

OŚMIORNICA
Teraz twoja kolej!

(dźwięk uderzenia macką w barierkę)

MUNDEK
(westchnienie ulgi, przez zaciśnięte zęby)

Uff, mało brakowało. Muszę stąd wiać i ratować Florę!

(dźwięk biegnącego Mundka i uderzenia kolejnych macek w barierki)

OŚMIORNICA
Gdzie tak biegiesz koteczku?! Ratler, łapcie go!

RATLER
Jak Pani sobie życzy. Brać go!

MUNDEK
(do siebie)
Dobra, tu mnie nie dosięgną jej macki.

(słysząc biegające SZCZURY i ich okrzyki)

O nie, biegną tu szczury!

Jak ja mam ją pokonać? Myśl Mundek, myśl! (pauza) Wiem!

SZCZURY
Brać go! Na niego!

MUNDEK
Mam Cię! A masz!

(dźwięki bijatyki, słysząc kocie wrzaski Mundka)

SZCZURY
Au! Aua! Moja łapa! Tylko nie w szczepionkę!
Zostaw mnie! Puszczaj! Przeklęty sierściuch!

(dźwięk otrzepywania łap po walce)

MUNDEK
(zmęczonym głosem, wzdycha)
Dobra, tych mam z głowy.
Szybko! Do maszynowni! Muszę odkręcić zawory!

(dźwięk Mundka biegnącego po schodach i dobiegającego do zaworów)

(dźwięk powolnego odkręcania z wysiłkiem zaworu)

MUNDEK
(jęczy z wysiłku)
Jestem na miejscu. No daleeej! Co za zardzewiałe badziewie! Rusz się!

BRUNO, LUIZA i FLORKA
(dźwięki topiących się bohaterów - próby łapania oddechu i kaszel bohaterów)

Mmmmmmmmm!

MUNDEK
(jęczy z wysiłku)
Udało się!

(dźwięk wypuszczanej z basenu wody)

OŚMIORNICA
Co się stało?! To pewnie ten przeklęty sierściuch spuszcza wodę! Ratler! Ratler, chodź tu!

(w tle słysząc zbliżające się syreny policyjne)

Schowaj tę kartkę ze wskazówkami i pilnuj jej jak własnego ogona, bo pożałujesz! Pora wiać. Widzimy się w ustalonym miejscu.

RATLER

Tak jest!

(dźwięk zanurzania się Ośmiornicy w wodzie)

RATLER

Słyszeliście, panowie - wiejemy! Zaraz zaroi się tu od... auu!

(słysząc dźwięk wskakującego Mundka na Ratlera (dźwięki bijatyki, słysząc wrzaski Mundka i Ratlera)

MUNDEK

Pożałujesz tego Ratler!

RATLER

Arrr! Puszczaj!

(dźwięk wypłynięcia i kasłania Bruno i Luizy)
(w tle cały czas słysząc dźwięki walki Mundka z Ratlerem)

BRUNO

Żyjesz?

LUIZA

(kaszląc)

Tak...

BRUNO

Patrz, patrz, to ta policjantka...

(dźwięk kroków przez wodę do kolan)

LUIZA

Co ty robisz? Zostaw ją! Zaraz będzie tu Zwierzopolicja!

BRUNO

Przecież próbowała nas ocalić, nie możemy jej tak zostawić.

(stęknienie BRUNONA podnoszącego Florę)

Mam cię.

LUIZA

Bruno, wiejemy!

(słysząc dźwięki brożenia w wodzie, następnie Bruno kładzie Florkę na brzegu basenu)

RATLER

(odgłos Ratlera uderzającego Mundka)

A masz!

(dźwięk upadania MUNDKA na ziemię, stęknienie/jęknięcie MUNDKA)

Arrivederci, sierściuchu!

MUNDEK

Jeszcze Cię dopadnę, Ratler!

(dźwięki biegnących Brunona i Luizy)

(stęknienie Mundka, który wstaje, potem dźwięk podbiegającego Mundka do Florki)

MUNDEK

(z przejęciem)

Florka, nic ci nie jest? Florka! Obudź się proszę! Florka!

(dźwięki wbiegających policjantów)

ARTUR

Mundek, nic ci nie jest? Czy to... Florka? Co z nią?

MUNDEK

Jest nieprzytomna. Ale oddycha.

ARTUR

Benior, wezwij pogotowie! Już!

BENIOR

Tak jest! Sroczyński! Karetka na Moniuszki! Ranna policjantka! Szybko!